

Mariusz Kraśniewski**NIEWOLNICTWO WE WSPÓŁCZESNEJ AFRYCE.
ZARYS PROBLEMATYKI**

Niewolnictwo i handel ludźmi od wieków są obecne w historii ludzkości. Zjawisko wykorzystywania słabszych grup społecznych nie ograniczało się do jednego kręgu kulturowego – rozwijało się niezależnie na wszystkich kontynentach. Szczególna rola w historii światowego niewolnictwa przypadła jednak Afryce. To z tego kontynentu wywieziono najwięcej ludzi w czasie, gdy handel niewolnikami stał się problemem globalnym. Między VII a XX w., za sprawą arabskich i europejskich kupców i przy wydatnej współpracy afrykańskich elit, wywieziono z Czarnego Łądu ponad 20 milionów ludzi. Te dość ostrożne szacunki dotyczące rozmiarów handlu Afrykanami powiększyć należy o kolejne miliony istnień – bezimiennych ofiar wypadów niewolniczych i zapaści gospodarczej wynikającej z wyludnienia znacznych obszarów. Rany zadane przez handlarzy ludźmi Afryka leczy do dziś, a głosy uznające handel niewolnikami i związane z nim wojny, migracje i wyludnienie za główne przyczyny kryzysu i zacołania państw tego kontynentu, nie są wcale odosobnione.

Wiek XIX przyniósł odwrócenie się światowych potęg gospodarczych od handlu ludźmi. Dania już w 1792 r., kilkanaście lat później Wielka Brytania, Francja i inne europejskie kraje oraz ich dawne prowincje zamorskie oficjalnie zakazały handlu niewolnikami. Kres niewolnictwu w sercu Afryki położyć miał kolonialny rozbiór tego kontynentu, rozpoczęty w imię świątłych ideałów. Rzeczywistość była jednak inna.

Zarówno w amerykańskich koloniach, jak i w samej Afryce niewolnictwo stanowiło ważny element stosunków społecznych, a dla plantacji Nowego Świata było także motorem rozwoju gospodarki. Zakaz handlu ludźmi i zniesienie niewolnictwa spotykały się więc z protestami elit, które pośrednio lub bezpośrednio czerpały zyski z tego procederu. W koloniach amerykańskich oznaczało to opóźnienie procesów

emancypacyjnych, a nierzadko także „przywiązanie” nowo wyzwolonych niewolników do swoich dawnych właścicieli. W Afryce młoda i niestabilna administracja kolonialna unikała konfliktów z lokalnymi elitami, często bagatelizując doniesienia o wyprawach niewolniczych i nie ingerując zbytnio w tradycyjne stosunki społeczne. Zdawano sobie również sprawę z ryzyka, jakie pociągała za sobą masowa emancypacja i związane z nią migracje wyzwolenców do ośrodków miejskich.

Pojawienie się Europejczyków głoszących humanitarne hasła równości, wolności i braterstwa nie oznaczało więc natychmiastowego zniesienia niewolnictwa. Oznaczało jednak przemiany w strukturze społecznej nowo powstałych ośrodków administracyjnych i w rezultacie niemal zupełne zniknięcie tego procederu w większości kolonii. Nie doprowadziło to automatycznie do zlikwidowania niewolniczych zależności. Obok praktyk wywodzących się z czasów przedkolonialnych, pojawiły się nowe, a handel ludźmi został zdominowany przez zorganizowane grupy przestępcze.

Szacunki dotyczące współczesnego niewolnictwa są bardzo zróżnicowane – sięgają od 20 do 27 (według organizacji Free the Slaves), a nawet do 200 milionów ludzi¹. Rozbieżności te wynikają w dużej mierze ze specyfiki współczesnego niewolnictwa. Wraz z wprowadzeniem zakazu handlu ludźmi istnienie niewolnictwa straciło podstawę prawną. Zarówno dostarcyciele tego specyficznego towaru, jak i ich odbiorcy zostali więc zmuszeni do szukania sposobów na obejście zakazów. Takim sposobem już w XIX w. stał się przemyt niewolników do dawnych kolonii. W późniejszych dziesięcioleciach sięgnięto po inne, bardziej wyrafinowane metody. Jakkolwiek w niektórych krajach afrykańskich wciąż utrzymuje się system zależności społecznych, zbliżony do tego z epoki przedkolonialnej, sytuacja większości współczesnych niewolników różni się znacznie od obrazu znanego z podręczników do historii. Niewolnictwo w XX w. ukryte jest więc pod pozorami legalnej pracy, migracji lub spłaty długów, zaś sytuacja samych niewolników jest tym gorsza, że pozbawieni są oni elementarnej ochrony, jaką w czasach legalnego niewolnictwa dawało chociażby prawo zwyczajowe.

W świetle definicji zawartej w artykule 1. Konwencji o Niewolnictwie, przyjętej przez Ligę Narodów 25 września 1926 r., niewolnik to osoba, „wobec której część lub całość władzy związanej z prawem posiadania jest egzekwowana”². Jest to pierwsza definicja niewolnictwa, jaka pojawiła się w prawie międzynarodowym i wraz z upływem czasu została uwspółcześniona. Prawo własności, choć istotne, nie jest więc głównym wyznacznikiem niewolnictwa, istotniejsza staje się kontrola nad wolnością osobistą jednostki. Według Anti-Slavery International, najstarszej działającej organizacji pozarządowej zajmującej się problemem niewolnictwa, status ten wyznaczają cztery główne czynniki: ofiara jest zmuszana do pracy (przez groźby lub fizyczną przemoc), jest kontrolowana przez pracodawcę, nie ma swobody poruszania się, może także być przedmiotem handlu lub wymiany³.

¹ A. A. Ampofo, *The Sex Trade, Globalization and the Issues of Survival in Sub-Saharan Africa*, „Ghana Studies” 2003, nr 6, s. 74.

² „The status or condition of a person over whom any or all the powers attaching to the right of ownership are exercised”, League of Nations Slavery Convention, art. 1 (1).

³ *What is modern slavery?*, <http://www.antislavery.org/homepage/antislavery/modern.htm>.

W Afryce istnieją różne formy niewolniczych zależności, które podzielić można na tradycyjne, czyli wywodzące się z czasów przed europejskich lub charakterystyczne dla kontynentu afrykańskiego (jak choćby dziedziczenie niewolników w Nigerze i Mauretanii lub niewolnictwo rytualne), i współczesne, czyli stanowiące część globalnej sieci handlu ludźmi, a także zjawisko dzieci żołnierzy. Oczywiście w przypadku tak złożonego problemu jak współczesne niewolnictwo stosowanie sztywnych podziałów jest niemożliwe – wspomniane formy zależności przenikają się wzajemnie – zaobserwować można jednak pewne różnice. Niewolnictwo tradycyjne ma zwykle charakter regionalny, ponadto, jako pozostałość przedkolonialnych stosunków społecznych, skazane jest na powolne zanikanie. Niewolnictwo współczesne wciąż się rozwija, rozszerzając swój zasięg wraz ze wzrostem zapotrzebowania na siłę roboczą i zysków płynących z jej eksploatacji. Jest to więc jeden z najgroźniejszych aspektów globalizacji, a najpowszechniejszym przejawem współczesnego niewolnictwa jest handel ludźmi i związane z nim formy wyzysku.

Handel ludźmi

Według Międzynarodowej Organizacji Pracy (ILO), handel ludźmi i praca przymusowa generuje rocznie 32 miliardy dolarów zysku. Jest to trzecie, po handlu bronią i narkotykami, źródło nielegalnych dochodów. Sama Afryka subsaharyjska generuje rocznie „jedynie” 159 milionów dolarów; nie świadczy to jednak o mniejszym znaczeniu tego kontynentu w międzynarodowej sieci handlu ludźmi. Inna jest jednak wartość pracy w Afryce, inna zaś w krajach uprzemysłowionych. Dla przykładu, zysk czerpany rocznie z przymusowej pracy prostytutki to w Afryce 10 tysięcy dolarów, a w krajach uprzemysłowionych aż 67 200 (według ILO). Warto jednak pamiętać, że niezależnie od szerokości geograficznej, ofiarą wyzysku może być właśnie mieszkanka Afryki, albowiem szlaki handlu ludźmi często łączą biedne kraje trzeciego świata z bogatymi centrami gospodarczymi.

Szacuje się, że rocznie ponad 700 tysięcy ludzi jest szmuglowanych przez granice⁴, z czego 120 tysięcy do Europy Zachodniej. Oczywiście przemyt (*smuggling*) to inna gałąź nielegalnego „przemysłu” niż handel ludźmi (*trafficking*), nierzadko jednak okazuje się gałęzią tego samego drzewa. Osoba nielegalnie przekraczająca granicę nie może przewidzieć zamiarów swoich opiekunów, a ceną za nadmierne zaufanie mogą być nie tylko straty materialne, lecz także utrata wolności. Droga przyszłego niewolnika i nielegalnego imigranta zaczyna się często podobnie. Żyjąc w trudnych warunkach i poszukując sposobu na poprawienie swego bytu, decyduje się on na szukanie pracy poza miejscem zamieszkania, skłonny jest więc do podjęcia pewnego ryzyka i akceptowania nawet podejrzanych propozycji wyjazdu. Współczesny handel ludźmi nie opiera się bowiem na wypadach niewolniczych, lecz wykorzystuje trudną sytuację ofiar, która sprawia, że „towar” sam zgłasza się do handlarzy.

⁴ Za: United Nations Office on Drugs and Crime (UNODC).

Przyjętą są fałszywe oferty pracy i stwarzana przez nie iluzja szybkiego wzbogacenia. Nie inaczej jest na gruncie afrykańskim.

Głównymi przyczynami sprzyjającymi handlowi ludźmi są więc niestabilność polityczna i związane z nią poczucie zagrożenia, a także bieda i bezrobocie. Warto przy tym pamiętać, że zarówno bezrobocie, jak i bieda nie muszą być wcale wynikiem zapaści gospodarczej. Rozwój ośrodków miejskich i utrzymujące się przeświadczenie o większych szansach znalezienia pracy, a także pewna elitarność miejskiego stylu życia sprawiają, że coraz więcej osób opuszcza tereny wiejskie, porzucając tradycyjne sposoby zdobywania środków do życia. Także w ten sposób powiększa się liczba zamieszkujących miasta niewykwalifikowanych bezrobotnych.

Kolejnym czynnikiem sprzyjającym rozwojowi handlu ludźmi jest destabilizacja struktur społecznych i rozpad rodziny. Głównymi ofiarami handlu ludźmi stają się bowiem kobiety i dzieci. Według danych UNICEF, rocznie około miliona dzieci jest sprzedawanych w niewolę, z czego 200 tysięcy w samej Afryce zachodniej. Dużą ich część stanowią dzieci ulicy, osierocone przez rodziców i krewnych, pozbawione dokumentów tożsamości i prawnej opieki. Żyjąc w nędzy i w stanie ciągłego zagrożenia, szukają sposobu na odmianę swojego losu, co czyni je bardziej podatnymi na propozycje handlarzy. Nie oznacza to jednak, że dzieci żyjące pod opieką rodzicielską nie są narażone na podobne zagrożenia. Jak wykazały badania przeprowadzone pod koniec lat 90., zarówno wśród ofiar, jak i osób uczestniczących w handlu ludźmi na granicy benińsko-gabońskiej, rodzice dzieci nader często uczestniczą w tym procederze, niekiedy nawet przewożąc dziecko przez granicę aby nadać jego wyjazdowi pozory legalności⁵. Dzieci te pochodzą zazwyczaj z wielodzietnych rodzin poligamicznych, a ich opiekunów nie stać na zapewnienie całemu potomstwu godziwych warunków bytowania. Sam „udział” rodziców jest zazwyczaj mimowolny, a w swym postępowaniu kierują się oni szeroko pojętym dobrem dziecka. Tradycja oddawania dzieci pod opiekę lepiej sytuowanych krewnych jest w Afryce rozpowszechniona, tworząc tym samym sprzyjający grunt dla werbowników związanych z grupami przestępczymi. Zaufanie potęguje to, że werbownikiem jest często osoba w jakiś sposób związana z rodziną lub wywodząca się z kręgu znajomych ofiary.

Zależnie od miejsca przeznaczenia niewolnika i odbywanej przezeń drogi handel ludźmi dzieli się na wewnętrzny – gdy ofiara nie opuszcza kraju, w którym została zwerbowana i zewnętrzny – kiedy przekracza granicę państwową. Handel wewnętrzny można ponadto podzielić na międzykontynentalny i wewnątrzkontynentalny⁶. Handel zewnętrzny, a w szczególności międzykontynentalny, przynosi znacznie wyższe dochody, jest jednak bardziej ryzykowny i wymaga większych nakładów finansowych przeznaczonych na transport, łapówki dla urzędników i fałszywe dokumenty.

Szlaki wywozu współczesnych niewolników wiodą, co oczywiste, z krajów biednych do krajów bogatych, nie oznacza to jednak, że Afryka jest wyłącznie dostarcycielką ludzkiego towaru. Chociaż według *Trafficking in Persons Global Patterns* – raportu opublikowanego w kwietniu 2006 r. przez United Nations Office on

⁵ *Synopsis of 1999 Report on the Trafficking of Children Between Benin and Gabon*, dostępny na: www.antislavery.org/archive/other/trafficking-benin-synopsis.htm (strona otwarta 17 X 2006).

⁶ O. Bamgbose, *Traite d'enfants au Nigeria et dans le monde*, „Alternatives Sud” 2005, nr 12, s. 182-183.

Drugs and Crime (UNODC), żaden z krajów afrykańskich nie jest w czołówce państw docelowych w handlu ludźmi, to niektóre z nich, jak choćby RPA, Wybrzeże Kości Słoniowej i wspomniane wcześniej Gabon i Benin, są sklasyfikowane dość wysoko⁷. Globalny aspekt handlu ludźmi widać doskonale na przykładzie Republiki Południowej Afryki. Kraj ten, na tle sąsiednich państw afrykańskich jawi się jako gospodarcza potęga, toteż wiele ofiar pochodzi z regionu (głównie ze Swazi, Lesotho, Zimbabwe, Zambii, Mozambiku, Malawi, Angoli), inne pochodzą z krajów tak odległych jak Chiny, Rosja i dawne republiki radzieckie, a także, choć rzadziej, z Bułgarii, Rumunii, a nawet ze Słowacji i Czech.

Rola Afryki jako kontynentu dostarczającego współczesnych niewolników jest jednak dużo większa. Problem ten dotyczy głównie regionu Afryki zachodniej, w mniejszym stopniu wschodniej i północnej. Pośród państw afrykańskich niechlubny prym wiedzie Nigeria, co nie powinno dziwić, biorąc pod uwagę liczbę ludności i sytuację gospodarczą tego kraju. Rola Nigerii jako miejsca pochodzenia niewolników widoczna jest także na szczeblu globalnym, albowiem wymienia się ją wśród 11 krajów najbardziej dotkniętych przez światowy handel ludźmi⁸. Obok Nigerii warto wymienić także Benin, Ghanę i Maroko, a z państw wschodnioafrykańskich Kenię, Tanzanię, Mozambik, Zambię i Malawi.

Handel ludźmi w Afryce ma charakter zarówno wewnętrzny (głównie migracje ze wsi do miast), jak i zewnętrzny. Zapotrzebowanie na niewolników sprawia, że trudno znaleźć kraj, który nie cierpiałby z powodu tego procederu. Wiele państw jest zarazem źródłem, jak i miejscem przeznaczenia niewolników, często będąc dodatkowo krajami tranzytowymi w handlu międzykontynentalnym. Wśród ofiar dominują kobiety i dzieci, przy czym dużą część z nich stanowią dziewczęta. Mężczyźni, postrzegani jako bardziej skorzy do buntu, a przez to stanowiący zagrożenie, sprzedawani są rzadziej i głównie na szczeblu lokalnym.

Formy wyzysku współczesnych niewolników są zróżnicowane – sięgając od niewolnictwa domowego, przez przymusową pracę na roli, plantacji lub w kopalni, aż po najbardziej nagłośnione przez media niewolnictwo seksualne. Oczywiście trudno określić jednoznaczne granice, gdyż każda relacja oparta na egzekwowanej przemocy uległości łatwo może doprowadzić do nadużyć i rozciągnięcia kontroli nad jednostką. Dlatego też sytuacja współczesnych niewolników również jest zróżnicowana. Zależy ona od wykonywanej pracy i relacji z właścicielem⁹.

W warunkach afrykańskich niewolnicy wykorzystywani są jako służba domowa, pomoc w handlu lub rzemiośle, a tam gdzie sytuacja gospodarcza sprzyja rozwojowi przemysłu wydobywczego lub gospodarki plantacyjnej, także jako tania lub zgoła darmowa siła robocza. W Wybrzeżu Kości Słoniowej, kraju będącym głównym eksporterem kakao na świecie, działa ponad 600 tysięcy farm kakaowca. Według organizacji pozarządowych, ponad 15 tysięcy dzieci pracuje na nich jako nie-

⁷ UNODC, *Trafficking in Persons Global Patterns*, 2006, s. 13.

⁸ *Ibidem*, s. 11.

⁹ Dla przykładu: według raportu sporządzonego w 1999 roku, spośród 91 dzieci – ofiar handlu z Beninu, 25 określiło warunki swego bytowania jako dobre, przez co rozumieć należy opiekę medyczną, wyżywienie i dobre traktowanie przez pracodawcę. 61 określiło natomiast swą sytuację jako złą. Za: „Synopsis of 1999 Report on the Trafficking of Children Between Benin and Gabon”.

wolnicy¹⁰. Takich krajów jest więcej. Zachodnia Afryka jako region dostarcza 70% światowego kakao, toteż każde załamanie cen tego produktu na światowych rynkach zmusza plantatorów do poszukiwania sposobów na zmniejszenie kosztów uprawy kakaowca. Sytuacja taka dotyczyć może niemal każdej gałęzi gospodarki opartej na uprawie lub wydobyciu.

Innym bardzo istotnym aspektem współczesnego niewolnictwa jest niewolnictwo seksualne, obecne zarówno w Afryce, jak i na innych kontynentach. Rozwój turystyki seksualnej oznacza zwiększone zapotrzebowanie na egzotyczną prostytutkę (także dziecięcą) w krajach odwiedzanych przez bogatych przybyszy z Zachodu, co z kolei sprzyja rozwojowi handlu ludźmi na tych terenach¹¹. Przymusowa prostitucja jest także jedną z głównych form wyzysku dotyczącą ofiary handlu międzykontynentalnego. Miejscem przeznaczenia są głównie państwa Europy Zachodniej, takie jak: Włochy, Niemcy, Belgia, Holandia, Wielka Brytania czy Francja, lecz także Stany Zjednoczone, Kanada oraz państwa azjatyckie: Arabia Saudyjska, Zjednoczone Emiraty Arabskie, a nawet Chiny i Tajlandia. O skali zjawiska świadczyć może fakt, że w samych Włoszech pracuje około 10 tysięcy prostitutek pochodzenia nigeryjskiego¹². Mimo że prawo nigeryjskie przewiduje surowe kary za sponsorowanie prostitucji, w tym także prostitucji zagranicznej, kraj ten dostarcza największej liczby prostitutek do Włoch; nie jest jednak jedynym krajem afrykańskim, którego obywatele uczestniczą w tym procederze – wśród innych warto wymienić Ghanę, Wybrzeże Kości Słoniowej i Kenię¹³.

Na koniec warto wspomnieć o metodach zdobywania niewolników dla potrzeb współczesnego handlu i jego organizacji. Jak wspomniano wcześniej, handel ludźmi rozwijałby się znacznie wolniej, gdyby nie występowały pewne czynniki, z których najważniejszymi są bieda i destabilizacja struktur rodzinnych. Podstawową metodą rekrutacji są fałszywe oferty pracy składane dzieciom lub ich opiekunom oraz osobom dorosłym. Dużą rolę odgrywa tu werbownik, czyli agent reprezentujący organizację czerpiącą zyski z handlu ludźmi, wywodzący się często z kręgu znajomych ofiary. Za niewielką, sięgającą kilkudziesięciu dolarów rekompensatą lub nawet bez niej zabiera on dziecko prawnym opiekunom, roztaczając przy tym wizję świetlanej przyszłości, jaka czeka ich potomka. W przypadku dzieci ulicy sytuacja jest jeszcze prostsza. Obiecując wynagrodzenie za wykonanie pracy lub drobnej przysługi, werbownik stwarza sytuację umożliwiającą porwanie dziecka.

W przypadku osób dorosłych metody te wyglądają podobnie – werbownik proponuje ułatwienie znalezienia dobrej pracy za granicą, obiecując przy tym pokrycie kosztów podróży i załatwienie formalności związanych z pozwoleniem na pracę.

Los pracownika przymusowego jest bardzo ciężki. Dziecko zatrudnione na plantacji zmuszane jest do pracy ponad siły przez kilkanaście godzin dziennie; jest

¹⁰ S. Chanthavong, *Chocolate and Slavery: Child Labour in Cote d'Ivoire*, <http://www.american.edu/TED/chocolate-slave.htm> (29 III 2006).

¹¹ A. A. Ampofo, *op. cit.*, s. 75.

¹² J. Carling, *Trafficking in Women from Nigeria to Europe*, Oslo 2005, <http://www.migrationinformation.org> (25 VIII 2005).

¹³ E. Aghatise, *Reulite et cadre legal de la traite de Nigeriennes et de l'Europeenes de l'Est en Italie*, „Alternatives Sud” 2005, nr 12, s. 137.

niedożywione i bite w razie okazania słabości lub zmęczenia¹⁴. prostytutka pracująca przymusowo w zachodnioeuropejskim mieście zmuszona jest przyjmować kilkunastu klientów w ciągu nocy, nawet jeśli jest niedysponowana. Zmuszana do seksu bez zabezpieczeń narażona jest na ryzyko zachorowania na AIDS lub inne choroby przenoszone drogą płciową, a choć zarabia, jej dochody przeznaczane są na utrzymanie i spłatę długu „zaciągniętego” na przyjazd do Europy. Wysokość długu jest różna w zależności od kraju i organizacji przetrzymującej kobietę. Może on wynosić od 30 do 120 tysięcy euro¹⁵. Warunki te są podobne niezależnie od szerokości geograficznej – afrykański handel ludźmi ma jednak swoją specyfikę, czyniącą go łagodniejszym w porównaniu z azjatyckim lub europejskim. Podstawową różnicę widać w sposobie zapewnienia sobie posłuszeństwa ofiary. O ile organizacje europejskie kładą nacisk na przemoc i wywołanie poczucia realnego zagrożenia, o tyle wśród Afrykanów przemoc fizyczna nie odgrywa tak istotnej roli. Duże znaczenie ma tu obrzęd magiczny odprowadzany przed wyruszeniem w drogę, którego zadaniem jest zapewnienie wierności i milczenia przyszłej ofiary. Podczas rytuału osobiste rzeczy oraz części ciała (włosy, paznokcie) kobiety są palone lub sporządza się z nich amulet, który będąc w posiadaniu opiekunów, ma zapewnić jej posłuszeństwo¹⁶. Lęk przed złamaniem przysięgi, podsycana przez wyzyskiwaczy obawa przed deportacją i więzieniem, a często także nieznajomość języka i poczucie wyobcowania w europejskim kraju, powodują, że Afrykanki stosunkowo rzadko decydują się na ucieczkę i szukanie opieki władz kraju, w którym przebywają. Sprzyja temu również to, że dla kobiety będącej w mocy organizacji afrykańskiej spłata długu oznacza zwykle rzeczywiste wyzwolenie i możliwość pracy na własny rachunek¹⁷. Sprawia to, że wiele kobiet decyduje się na wyjazd, godząc się na ryzyko, a nawet wiedząc, jakie będą warunki ich pracy. Ponadto wiele z tych, które kiedyś były ofiarami wykorzystywania, decyduje się na założenie własnej siatki i czerpanie zysków z przymusowej prostytucji¹⁸.

Handel ludźmi i związane z nim zjawiska stanowią niewątpliwie najbardziej globalny i najbardziej złożony aspekt współczesnego niewolnictwa. Nie jest to jednak jego jedyna forma rozwijająca się we współczesnej Afryce.

Dzieci żołnierze

Zjawisko wykorzystywania dzieci w konfliktach zbrojnych ma historię długą i bogatą. Wspomnieć należy krucjatę dziecięcą z 1212 r., dwunastolatków walczących w wojskach napoleońskich lub chłopców wcielanych do oddziałów janczarów. Zjawisko to obecne było także w Afryce, przykładem może być działalność wojowników *Imbangala* w siedemnastowiecznej Angoli. Przyjmowali oni do swego plemie-

¹⁴ S. Chanthavong, *op. cit.*

¹⁵ E. Agathise, *op. cit.*, s. 141.

¹⁶ *Ibidem*, s. 140.

¹⁷ Ten przywilej jest często odbierany kobietom pracującym dla mafii wschodnioeuropejskich lub albańskich, które nierzadko są ponownie sprzedawane, gdy ich dług zbliża się do momentu spłaty.

¹⁸ J. Carling, *op. cit.*

nia dzieci pokonanych wrogów, które po udowodnieniu swej wartości w walce odzyskiwały wolność i stawały się pełnoprawnymi członkami grupy¹⁹.

Mimo historycznych podstaw, udział dzieci w konfliktach zbrojnych nigdy jednak nie był tak duży jak obecnie. Współcześnie na świecie toczy się ok. 30 wojen, w wyniku których zginęło ponad 2 miliony dzieci, 6 milionów odniosło poważne rany, a 17 milionów zostało przesiedlonych. Ponad 300 tysięcy dzieci bierze aktywny udział w walkach²⁰. Główny poligon stanowi Afryka: w walkach toczonych na tym kontynencie uczestniczy około 120 tysięcy dzieci, przy czym są to dane szacunkowe, albowiem niewiele organizacji otwarcie mówi o rekrutowaniu nieletnich. Niektórzy „żołnierze” mają 7-8 lat.

Przyczyny tak dużego udziału dzieci w konfliktach zbrojnych XX i XXI w. są różne. Jedną z głównych jest rozwój technologiczny i dostępność małej i lekkiej broni. Załadowany karabin AK 47 waży 4,3 kg, a w niektórych częściach Afryki jego cena zbliżona jest do ceny kozła lub kurczęcia²¹. Dziesięciolatek zbrojny w kałasznikow lub ponadczterokilogramowy karabin M-16 staje się więc wartościowym bojownikiem, nieustępującym dorosłym żołnierzom, a pod pewnymi względami nawet ich przewyższającym.

Inną przyczyną jest sama specyfika współczesnych konfliktów, z których większość to wojny domowe. Długotrwałe walki pociągają za sobą liczne ofiary w ludziach i prowadzą do zmniejszenia się liczby młodych mężczyzn zdolnych do noszenia broni. Są także przyczyną destabilizacji struktur rodzinnych i zwiększenia liczby sierot lub pozbawionych opiekunów ofiar przesiedleń. Tak jak w wypadku handlu ludźmi, dzieci pozbawione rodziców i żyjące na marginesie prawa pragną znaleźć sposoby na poprawę swojego bytu. Ponadto konflikt zbrojny i związane z nim poczucie zagrożenia mogą skłonić dziecko do poszukiwania opieki w oddziałach wojskowych, a uczestnictwo w działaniach armii może przywrócić młodemu człowiekowi zachwiane poczucie własnej wartości. Dlatego też samo uczestniczenie w konflikcie zbrojnym nie czyni z dziecka niewolnika, wiele dziewcząt i chłopców wstępuje do wojska z własnej woli, poszukując opieki, chcąc pomścić krewnych zabitych przez wroga lub ze zwykłej dziecięcej potrzeby przygody i silnych wrażeń²². Często jednak dzieci są porywane przez żołnierzy, którzy napadają na szkołę lub przybywają do wioski i zabierają dziecko z domu lub z pola. Częstotliwość tych napadów i lęk przed schwyтaniem sprawiają, że w niektórych krajach wschodnioafrykańskich dzieci pochodzące z obszarów wiejskich na noc udają się do miasta, aby bezpiecznie doczekać poranka.

Wcielony do wojska nieletni żołnierz staje się niejako własnością armii. Jest zobowiązany do wykonywania poleceń przełożonych i indoktrynowany politycznie. Dziewczęta pełnią ponadto także rolę „żon” oficerów, czyli są wykorzystywane seksualnie i wykonują prace domowe. Posłuszeństwo egzekwowane jest zwykle za pomocą gróźb i kar cielesnych – dziecko, które odmówi wykonania polecenia, może

¹⁹ R. Piętek, *Dzieci w wojnach Imbangala w XVII w. Angoli*, [w:] *Dzieci – ofiary wojny*, red. J. Różański OMI, Warszawa 2005, s. 25.

²⁰ *Ibidem*, s. 7-8.

²¹ A. Twum-Danso, *Children at War*, „West Africa” 2002, nr 4322, s. 13.

²² *Ibidem*, s. 14.

zostać pobite, to, które ucieknie – ponieść śmierć, często z rąk innego dziecka. Niezadko urządza się także próbe wierności nowych rekrutów. W Mozambiku żołnierze RENAMO zmuszali dziecko do zabicia kogoś z własnej wioski, w Angoli zmuszano nawet do zabicia krewnego. Próba ta jest sprawdzianem wytrzymałości psychicznej, jest też metodą na złamanie charakteru dziecka i odcięcie go od struktur rodzinnych. Młody żołnierz splamiony zbrodnią na członku swojej rodziny lub klanu czuje, że nie ma już odwrotu i że jego jedynym oparciem jest armia. Dzieci są przy tym bardzo cenionymi bojownikami, sama natura dzieciństwa powoduje, że wszelkie zagrożenia wydają się mniej realne, a nad strachem przed śmiercią górę może wziąć chęć wykazania się, zaimponowania dorosłym lub rówieśnikom.

Odczucia te potęgowane są często przez podawanie dzieciom narkotyków, alkoholu lub innych środków, jak choćby krwi zmieszanej z prochem²³. Potęguje się je także przez motywację psychologiczną, której przejawem, obok wspomnianej indoktrynacji politycznej lub religijnej, jest choćby zmiana imienia na takie, które sugeruje waleczność żołnierza²⁴. Odpowiednie przygotowanie psychiczne sprawia, że dziecko w afrykańskiej armii jest nie tylko cennym tragarzem lub zwiadowcą, doskonale radzi sobie także na pierwszej linii frontu nawet podczas szczególnie niebezpiecznych zadań lub misji samobójczych²⁵.

Zjawisko dzieci żołnierzy jest formą współczesnego niewolnictwa, która nie się za sobą najwięcej zagrożeń. Najbardziej oczywiste jest ryzyko śmierci lub okaleczenia w czasie działań wojennych lub na skutek reakcji wrogich sił zbrojnych²⁶. Kolejnymi są zmiany w psychice dziecka, narastająca w nim agresja i poczucie własnej siły. Zbrodnie popełnione przez młodego człowieka prowadzą także do zachwiania systemu wartości lub zamknięcia się w sobie. Wspomniane zbrodnie powodują też, że rodziny dzieci często niechętnie są ich powrotowi do społeczności. Uważa się, że dziecko, które już zabijało, może to zrobić ponownie, a ponadto udzielenie mu schronienia może spowodować na społeczność odwet wojska, z którego dziecko uciekło, lub zemstę duchów ludzi pozbawionych przez nie życia. Oznacza to, że rehabilitacja zdemobilizowanych dzieci żołnierzy jest trudna – dużo trudniejsza i wymagająca więcej czasu niż w wypadku handlu ludźmi.

Jak wykazują powyższe przykłady, niewolnictwo w swych współczesnych formach przemocą wdziera się w tradycyjne struktury społeczeństw afrykańskich, rozrywając więzi międzyludzkie lub niwelując szansę na ich odbudowanie. Jest to oczywiste dla społeczeństw rozwiniętych, niemniej w niektórych zakątkach współczesnej Afryki, właśnie niewolnictwo stało się częścią struktury społecznej, a głosy nawołujące do jego likwidacji spotykają się ze sprzeciwem konserwatywnych warstw społeczeństwa.

²³ P. Szuppe, *Dzieci żołnierzy jako współczesna forma niewolnictwa*, [w:] *Dzieci – ofiary wojny...*, s. 10-11.

²⁴ Np. Niezwyciężony, Rambo lub Rosjanin.

²⁵ P. Szuppe, *op. cit.*, s. 10.

²⁶ Okaleczanie twarzy, odcinanie rąk lub dłoni schwytanym żołnierzom wroga jest zjawiskiem dość częstym na afrykańskim polu bitwy.

Niewolnictwo rytualne

Niewątpliwie takim właśnie zjawiskiem jest *trokosi*, czyli niewolnictwo rytualne praktykowane na terenie Ghany, Togo i Beninu przez ludy Ewe i Dangme. Termin *trokosi* wywodzi się z języka ewe i oznacza niewolnicę boga (od *tro* – bóstwo i *kosi* – niewolnica). Zjawisko jest silnie powiązane z kultem bóstw wojny (czyli *trowo*, w szczególności jednego z nich – potężnego ducha imieniem Tongbui Nyigbla) oraz prawem zwyczajowym. Swe korzenie wywodzi z XVII lub XVI w., czyli okresu, w którym lud Ewe opuścił tereny Deltę Nigru i wyruszył w podróż na zachód. Liczne walki z rdzennymi mieszkańcami nowych ziem sprzyjały umacnianiu się pozycji bóstw-opiekunów wojowników oraz ich kapłanów. Najprawdopodobniej wtedy zjawisko *trokosi*²⁷ ukształtowało się w formie zbliżonej do współczesnej²⁸.

Jego istotą jest klątwa bóstw wojny spadająca na rodzinę osoby, która popełniła przestępstwo lub wyrządziła krzywdę innemu członkowi społeczności. Klątwa ta jest więc narzędziem zemsty osoby poszkodowanej; a w jej wyniku krewni przestępcy zaczynają umierać nagle lub w dziwnych okolicznościach. Jedynym sposobem na odwrócenie złego losu jest wysłanie małej dziewczynki na służbę do świątyni pałającego gniewem bóstwa. Zbrodnie wiodące do tak surowych konsekwencji mogą być różne – od poważnych, jak zabójstwo, po trywialne, jak kradzież kozy, kolczyków czy drobnej sumy pieniędzy.

Czasem praktyka ta prowadzi do dramatycznych sytuacji, jak choćby przypadek Abli Kotor, dziewczynki, która w wieku lat 12 została oddana do świątyni jako zadośćuczynienie za gwałt popełniony przez jej wuja. Tragizm polegał na tym, że ofiarą gwałtu była matka dziewczynki, a ona sama była rezultatem tego traumatycznego wydarzenia²⁹.

Kara, której nie ponosi winowajca, lecz pochodząca z jego rodziny niewinna dziewczynka, może wydawać się z europejskiego punktu widzenia nie do przyjęcia; jednak w odniesieniu do zachodnioafrykańskich realiów znajduje swoje uzasadnienie. W Afryce jednostka jest częścią zbiorowości i jej czyny mają wpływ na całą społeczność. Jak mówi przysłowie Akan: „konsekwencją zbrodni jednostki jest jej hańba, lecz hańba jednostki dotyka jej klanu i odbija się na całym narodzie”³⁰. Ofiara w postaci dziewczicy nie ma więc na celu zrzucenie odpowiedzialności na bezbronne dziecko, lecz ma dać przestępcy czas na przemyślenie swego postępowania, a przyszła rola rzezonej dziewczynki również jest określona.

Poprzez pracę i naukę religijnych wartości przekształca się ona ze zwykłego dziecka we wzór cnót moralnych, tak potrzebny społeczności, która ukształtowała przestępcę. Dzięki kontaktom seksualnym z bóstwem, którego narzędziem i pokor-

²⁷ Termin ten stosuje się zarówno w odniesieniu do zjawiska, jak i jego ofiar.

²⁸ J. C. Gołtzman, *Cultural Relativism or Cultural Intrusion? Female Ritual Slavery in Western Africa and the International Covenant on Civil and Political Rights: Ghana as a Case Study*, „New England International and Comparative Law Annual” 1998, nr 4, s. 4.

²⁹ *Slavery in Ghana: The Trokosi Tradition*, http://www.equalitynow.org/english/actions/action_1401_en.html (4 VII 2005).

³⁰ K. Antubam, *Ghanas' Heritage of Culture*, Leipzig 1963, s. 50, 51.

nym sługą jest właśnie kapłan, powraca ona do swej rodziny wraz z dzieckiem, które nosi w sobie cząstkę świętości. Jest to obraz tyleż idealny, ile daleki od rzeczywistości, choć jak twierdzą niektórzy badacze, dający się zastosować do wizerunku *trokosi* z minionych wieków³¹. Współcześnie sytuacja dziewcząt wygląda zdecydowanie gorzej.

Zaraz po przybyciu do świątyni odprawia się nad nimi rytuał przejścia i od tego momentu stają się własnością kapłana. Większość dziewcząt żyje w warunkach nieróżniących się niczym od najgorszych form niewolnictwa. Są zmuszane do pracy, niedożywione, odmawia się im dostępu do edukacji i opieki medycznej, nawet jeśli zajądą w ciążę. Niechciana ciąża jest przy tym zjawiskiem dość częstym, jako że większość kapłanów wykorzystuje seksualnie swoje kapłanki, przy czym popełniane przez nich gwałty nie mają wiele wspólnego z „boską interwencją”. Kapłan korzystający z pracy i składający swe nasienie w łonie „niewolnicy boga” nie ponosi przy tym żadnych kosztów jej utrzymania – te bowiem zgodnie z tradycją obciążają jej rodzinę.

Zgodnie z prawem zwyczajowym okres nowicjatu w świątyni powinien trwać od 3 do 5 lat, ale i w tym wypadku rzeczywistość przedstawia się inaczej. Wiele dziewcząt skazanych jest na spędzenie całego życia w świątyni, gdyż ich rodzin nie stać na opłacenie „ceremonii wyzwolenia”³². Śmierć kobiety jest dla niej ostatecznym wyzwoleniem, nie oznacza jednak zdjęcia klątwy, gdyż rodzina zmarłej musi zastąpić ją inną dziewczcą³³. Jedyną alternatywą dla młodej niewolnicy jest więc ucieczka ze świątyni, co jest o tyle trudne, że większość miejsc kultu położonych jest w odosobnionych, trudno dostępnych miejscach. Jednakże nawet udana ucieczka nie musi być jednoznaczna z wyzwoleniem. Lęk przed zemstą bogów jest tak silny, że rodzina uciekinierki może odesłać ją z powrotem do świątyni.

Pod koniec lat 70. ubiegłego wieku dostrzeżono wreszcie negatywne aspekty tego zjawiska i obecnie, dzięki staraniom licznych organizacji pozarządowych, jest ono prawnie zakazane w Ghanie. Nie oznacza to jednak, że współcześnie nie istnieje lub jest w zaniku. Kapłani, za którymi stoi religia i tradycja przodków, cieszą się poparciem sporej części społeczeństwa, a świątynie odwiedzają nawet urzędnicy państwowi. Jeszcze w 2002 r. działało w Ghanie niemal 40 świątyń, a współczesna liczba *trokosi* w tym kraju sięgać może nawet kilku tysięcy³⁴. Nie należy przy tym zapominać o Beninie i Togo, gdzie regulacje prawne dotyczące tej formy niewolnictwa nie są tak oczywiste, a liczba dziewcząt uwięzionych w świątyniach wynosić może nawet 30 tysięcy.

Niewolnictwo dziedziczone

Na zakończenie chciałbym wspomnieć o jeszcze innej formie niewolnictwa tradycyjnego, którą z racji sposobu „zdobywania” niewolników określić można mianem „nie-

³¹ R. K. Ameh, *Trokosi (Child Slavery) in Ghana: A Policy Approach*, „Ghana Studies” 1998, nr 1, s. 42.

³² Przy czym cena tej ceremonii nie jest z góry określona, może wynosić zarówno kilkadziesiąt, jak i półtora tysiąca dolarów.

³³ J. C. Goltzman, *op. cit.*, s. 2.

³⁴ Według International Needs Ghana, jest ich 5000, natomiast według kwestionowanego przez wiele organizacji pozarządowych raportu Departamentu Stanu USA – jedynie 100.

wolnictwa z urodzenia". Charakteryzuje ją trwanie systemu niewolnictwa, identycznego lub bardzo zbliżonego do tego z czasów przedkolonialnych. Występowanie tej żywej skamieliny stosunków społecznych ogranicza się jedynie do kilku afrykańskich krajów, takich jak Mauretania, Niger czy, w mniejszym stopniu, Sudan. Ponadto jako jedyna z przedstawianych form wyzysku niewolnictwo z urodzenia w sposób jednoznaczny odwołuje się do prawa własności będącego podstawą władzy nad niewolnikiem, jego rodziną lub dobytkiem.

Sytuacja niewolników w Mauretanii i Nigrze jest podobna i żywo przywołuje na myśl relacje podróżników, którzy w okresie przedkolonialnym opisywali stosunki społeczne panujące w odwiedzanych przez siebie krajach afrykańskich. Niewolnik ma więc znacznie ograniczoną swobodę poruszania się, nie ma prawa dziedziczenia, a jego majątek pośmiertnie przechodzi w posiadanie właściciela lub jego potomków. Nie ma też prawa do zawarcia związku małżeńskiego bez zgody pana, bez jego wiedzy nie może też być pochowany³⁵. Rzadko jednak dochodzi do sprzedaży niewolników, toteż większość z nich stanowią urodzeni w niewoli potomkowie Afrykanów przewożonych przez Saharę jeszcze na początku XX w. Niewolnicy ci wykonują prace domowe, trudnią się handlem lub rzemiosłem. Większość z nich zatrudniona jest jednak przy pracy na roli lub zajmuje się wypasem bydła.

Tak długie utrzymywanie się relacji właściciel–niewolnik siłą rzeczy prowadzi do ugruntowania negatywnych stereotypów dotyczących ras i potęguje podziały etniczne. Ponadto sprawia, że niewolnik nawet po wyzwoleniu wciąż nosi piętno przeszłości swojej lub swoich przodków. Samo wyzwolenie jest jednak rzeczą dyskusyjną. Oba z omawianych państw prawnie zniosły niewolnictwo, przy czym rząd Mauretanii uczynił to nawet dwa razy (w 1960 i 1980 r.³⁶). Oba również bagatelizują lub zgoła zaprzeczają doniesieniom o istnieniu niewolnictwa na kontrolowanym przez siebie terytorium.

Według SOS Esclaves, mauretańskiej organizacji pozarządowej, w tym państwie żyje obecnie około 100 tysięcy niewolników (niektóre organizacje podają dane nawet dwukrotnie wyższe), głównie we wschodniej i południowo-wschodniej części kraju. To dużo, zważywszy, że populacja całej Mauretanii wynosi nieco ponad 2 miliony ludzi. Źródła rządowe zaprzeczają doniesieniom o niewolnictwie, forsując pogląd, że zostało ono zniesione dość dawno i obecnie utrzymywać się mogą jedynie jego pozostałości, które szybko zanikają. Istotne znaczenie ma tu fakt, że władza w Mauretanii opiera się na muzułmańskich elitach (tzw. Białych Maurach), które w największym stopniu wykorzystują niewolniczą siłę roboczą.

W Nigrze, według organizacji Timidria, żyje w niewoli około 870 tysięcy ludzi, przy czym najwięcej (602 tysiące) w południowo-zachodnim regionie Tillaberry, gdzie leży stolica kraju – Niamej. Duża koncentracja ludności niewolnej występuje także w regionie Agadez (87 tysięcy) i Tahoua (59 tysięcy)³⁷. Rząd kwestionuje te dane, nie neguje jednak istnienia tradycyjnego niewolnictwa, przychylając się do doniesień innych organizacji, które liczbę niewolników oceniają na 43 tysiące.

³⁵ K. Bales, *Disposable People. New Slavery and the Global Economy*, London 2004, s. 111.

³⁶ *Ibidem*, s. 115.

³⁷ *Niger: Survey Finds over 870 000 are Still Slaves*, <http://www.irinnews.org> (19 XII 2005).

Mimo że istnienie niewolnictwa w Nigrze jest potwierdzane, działania organizacji pozarządowych nie są wspierane przez władze. Wiązać to można z polityką rządu, który w trosce o wizerunek państwa stara się marginalizować problem. Niewolnictwo w Nigrze zostało bowiem zakazane (ostatni raz w 2003 r.), a karą za bezprawne pozbawienie wolności jest od 10 do 30 lat więzienia. Jawne wyzwolenie niewolnika może być więc interpretowane jako przyznanie się do popełnienia przestępstwa i pociągać za sobą konsekwencje prawne. Także samo rozpowszechnianie informacji o niewolnictwie może stanowić zagrożenie, o czym przekonała się grupa aktywistów ze wspomnianej wcześniej organizacji Timidria. 28 kwietnia 2005 r. przywódca organizacji Ilguilas Wela, Alassane Bida i kilku innych jej członków zostało aresztowanych pod zarzutem rozpowszechniania fałszywych informacji na temat niewolnictwa i nielegalne przyjmowanie funduszy od zagranicznej organizacji pozarządowej³⁸.

Podobne formy dyskryminacji spotyka się w Mauretanii. W 1998 r. 5 osób (w tym Boubacar Messaud, przewodniczący organizacji SOS Esclaves i Fatima M'Baye, wiceprzewodnicząca Association Mauretanienne des Droits de l'homme) zostało aresztowanych i skazanych na 13 miesięcy więzienia za prowadzenie nielegalnej, niezarejestrowanej działalności w zakresie ochrony praw człowieka³⁹.

Taka polityka rządów powoduje, że sytuacja prawna niewolników jest również niejasna. Są oni częścią instytucji, która w świetle prawa nie istnieje lub jest w zaniku. Oczywiście mają legalne prawo do domagania się wolności, lecz z różnych względów jest to utrudnione. Najbardziej prozaicznym powodem jest niedoinformowanie. Do wielu spośród mauretańskich niewolników, z których spora część to analfabeci, wiadomość o zniesieniu przez rząd niewolnictwa zwyczajnie nie dotarła, a ich właścicielom nie zależało na przekazaniu tej nowiny.

Innymi powodami są asymilacja niewolników w rodzinach właścicieli i sytuacja gospodarcza kraju. Żyjąc od urodzenia w zagrodzie swego pana, niewolnik jest niejako wrośnięty w jego rodzinę i wiąże go z nią więzi emocjonalne. Często więc nie chce jej opuszczać i decyduje się na pozostanie w rodzinie nawet za cenę bycia niewolnikiem. Należy przy tym pamiętać, że jako osoba urodzona w niewoli nie zna innej rzeczywistości, a zależność i obowiązki wobec właściciela są dla niego stanem naturalnym⁴⁰. Decyzja o pozostaniu w niewoli jest często dyktowana także przez względy ekonomiczne. Niewolnik ma bowiem zapewnione zarówno wyżywienie, jak i dach nad głową, a opuszczenie właściciela i samodzielne życie może oznaczać bezrobocie i biedę.

Widać tu paradoks właściwy niewolnictwu tradycyjnemu: niewolnik mając możliwość rozpoczęcia niezależnego życia, często świadomie odbiera sobie szansę na zmianę swojego statusu. Ponadto sami właściciele starają się zatrzymać niewolników przy sobie, a zależne od elit politycznych i finansowych sądy skłonne są do

³⁸ Timidria współpracuje z Anti-Slavery International.

³⁹ Mauretania. *Przyszłość wolna od niewolnictwa?*, <http://www.amnesty.org.pl/ai/content/view/full/1104> (9 XII 2005).

⁴⁰ K. Bales, *op. cit.*, s. 84-85.

wydawania korzystnych wyroków w procesach dotyczących majątku lub opieki nad dziećmi niewolnika.

Współcześnie formy niewolnictwa w Afryce wykazują ogromną złożoność i różnorodność. Utrzymywanie się form tradycyjnych i dynamiczny rozwój form współczesnych pozwalają sądzić, że zarówno niewolnictwo, jak i handel ludźmi będą istnieć w Afryce jeszcze przez długie lata. Ich likwidacja wymaga bowiem zdecydowanych, a przy tym skoordynowanych działań państw Afryki i świata. Przede wszystkim jednak wymaga usunięcia podstaw tych zjawisk, czyli głównych problemów Afryki: biedy, chorób i wojen.